



# CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 3 (159) marzec 2004

*Jeżeli nie nauczymy się przeszłości  
i nie wyciągniemy z niej właściwych wniosków,  
to będziemy musieli przeżyć ją jeszcze raz !*

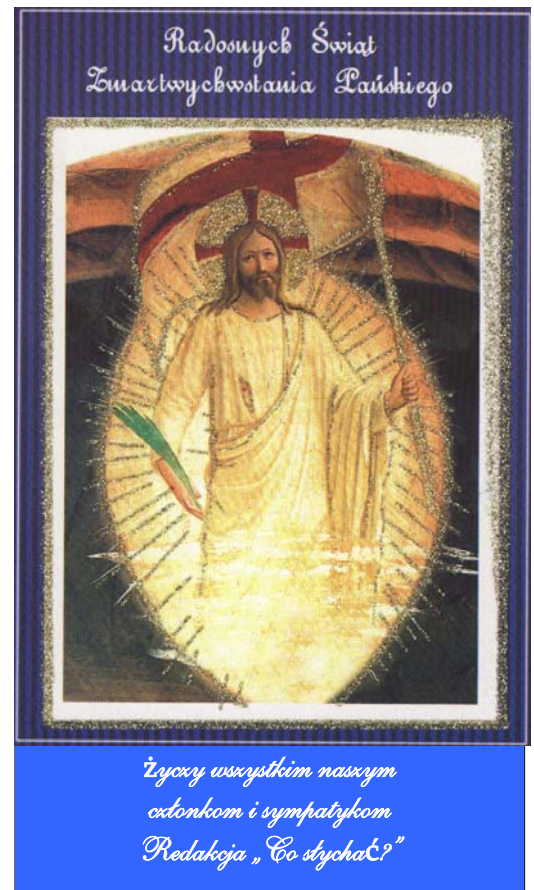
## Z czym na VI Zjazd Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego ???

Bardzo bym chciał, aby na łamach „Co Słysać?”, rozwinęła się dyskusja na tematy istotne dla przyszłości Naszego Towarzystwa. Zaprezentujmy w tej dyskusji nasze stanowisko wobec tych spraw i problemów, które powodują, że nie jesteśmy tak postrzegani, jak byśmy tego chcieli. Odpowiedzmy sobie na pytanie – co przyciągnęło nas do PTT, co tutaj zastaliśmy i co nas tu trzyma? Nie bójmy się powiedzieć również tego co chcielibyśmy zmienić, ale ze wskazaniem drogi i sposobu tych zmian.

Czy nie należałoby przyjrzeć się nieco bliżej np. posiedzeniom Zarządu Głównego PTT? Wiele spraw jest przedstawianych w sposób niekonkretny, graniczący z „głędzeniem”, a później zaczyna brakować czasu, zaczyna się popędzanie, bo ktoś ma pociąg, ktoś inny spieszy się do pracy i w efekcie czasem bardzo istotne sprawy nie zostają przedstawione lub są przedstawione tylko fragmentarycznie. Również ocena ważności poruszanych spraw pozostawia wiele do życzenia – nie obowiązuje tutaj zasada interesu PTT, a górę biorą osobiste ambicje, czasem nawet interesy działających na orbicie PTT firm indywidualnych jej członków itp.. Dla mnie ma również znaczenie zatracanie na tych spotkaniach atmosfery pewnego etosu gór, na rzecz atmosfery towarzyszącej spotkaniom urzędników, którzy w towarzystwie swoich *czarnych teczek* przybyli porozmawiać o wszystkim i o niczym – brak jest programu turystycznego, kulturalnego, czy godziwej rozrywki.

Roczny plan pracy Zarządu Głównego z imiennym przydziałem odpowiedzialności za poszczególne zadania został sporządzony po raz pierwszy i niestety dopiero na koniec kadencji tego Zarządu (8 miesięcy do końca), bardziej chyba jako gra przedwyborcza przed VI Zjazdem. W tej sytuacji wysiłek związany z wywiązaniem się z poszczególnych zadań przez wyznaczonych do tego członków ZG wydaje się być bardzo zróżnicowany.

Myślę, że niezwłocznego przedyskutowania w gronie wszystkich członków PTT wymaga wypowiedź Prezesa PTT A.L.Dawidowicza w nr 10/2003 „Co Słysać?” na temat naszych stosunków z PTTK. Niech członkowie, którzy należą jednocześnie do PTT i PTTK podzielą się z innymi swoimi odczuciami i wrażeniami z tego dualizmu. Jak godzą oni wartości, od których PTTK tak zdecydowanie się kiedyś odcięło i odcina nadal, a które PTT pragnie propagować? Może należałoby odpowiedzieć na pytanie w jakim celu w PTT znalazła się pewna grupa aktywnych członków PTTK?



**Co słysać w numerze: STO LAT GÓRALSKIEGO RUCHU REGIONALNEGO  
Obszary chronione NATURA 2000  
Wokół Kasprowego  
Śmigło dla Tatr**



Kilka lat temu byłem świadkiem sytuacji, kiedy w jednym z tatrzańskich schronisk członek PTT, będący na imprezie organizowanej pod szyldem PTT, ubrany w organizacyjny czerwony polar z emblematem PTT, noszący odznakę PTT, wyciągnął legitymację PTTK aby uzyskać kilka procent zniżki za nocleg !!! – pozostawiam to bez komentarza.

Przynależność do stowarzyszenia takiego jak PTT, aktywna działalność w takim stowarzyszeniu, to nie jest tylko oglądanie przeźroczy, filmów, czy organizowanie wycieczek w góry. Niestety, większość członków tylko tak postrzega działanie PTT i uważa, że tylko taka działalność zasługuje na promowanie przez towarzystwo. Są również tacy, którzy chętnie widzieliby w PTT organizację wspierającą którąś z partii politycznych, w zależności od tego jaką sami popierają. Mając tak ograniczone spojrzenie można oczywiście nie dostrzegać różnic i sprzeczności pomiędzy PTT a PTTK.

Cała ogromna sfera innej działalności jak choćby ochrona przyrody, dziedzictwa kulturowego, edukacja młodzieży, jest przy takim spojrzeniu nieistotna. Jakie zmiany zaszły w PTT pod wpływem Konferencji Programowych? Wielokrotnie poruszany na posiedzeniach ZG i jego Prezydium czy na Konferencjach Programowych PTT styl w jakim PTT ma działać na polu turystycznym wydaje się być fikcją. Czym niby różnią się oddziałowe wycieczki PTT od tych, które organizuje PTTK? Szukając tych różnic przez ostatnie cztery lata bywałem na różnych imprezach oddziałowych czy też w indywidualnej wędrownicy tak ją planowałem by zbiegała się z nimi – niestety nie było mi dane dostrzec istotnej różnicy. Dotyczy to również działalności przewodnickiej, choć w tym wypadku zdarzały się przypadki innego podejścia do funkcji przewodnika. Jednak jedna czy dwie jaskółki wiosny jeszcze nie czynią.

Ostatnie posiedzenie Prezydium ZG PTT (28 luty 2004) przyniosło jakże ciekawą dyskusję na temat zasług niektórych osób dla PTT. Szkoda tylko, że dyskusja ta odbywała się bez udziału tych, o zasługach których mówiono (ale gdyby byli, to pewnie by się nie odbyła), bo pewnie też by mieli coś do powiedzenia na ten temat.

Drodzy Towarzysze tatrzańscy! Może lepiej byłoby zaprzestać utożsamiania się z czymś co faktycznie w naszych kręgach nie istnieje, bo nie udało się tego

czegoś ocalić, przechować (choć podobno działacze PTTK coś ocalali) w okresie komunistycznego eksperymentu, nie udało się nam również przez kilkanaście lat istnienia odrodzonego PTT wypracować czegoś, co moglibyśmy bez wahania i wątpliwości nazwać stylem PTT. Proszę nie rozumieć tego jako namawiania do zaprzestania prób stworzenia PTT-owskiego stylu, próbujmy dalej, ale nie oszukujmy się, że ten styl istnieje obecnie.

Świat biegnie zbyt szybko i przyhamować go nie sposób, natomiast zanik najpiękniejszych wartości, uczuć, emocji na rzecz dóbr materialnych, to jest coś, na co możemy mieć wpływ i co możemy chronić w nas. Dzisiaj – *walka* – rozumiana w kategoriach walki o ideały staje się zjawiskiem coraz radszym. Powszechna staje się natomiast rezygnacja z wyższych celów, ucieczka od twórczego życia, może nawet dezercja, dla miałych korzyści jakie można osiągać wchodząc w różne układy.

Wielu się jednak nie poddaje. Choć nie wygrywają, nie stają na podium, to nie rezygnują z takiej walki. W naszym towarzystwie też przykłady takiej walki można znaleźć, choć górę biorą zwykle ci „wiedzący lepiej”, mający „zawsze rację”.

Rola osób wprowadzających nowych członków do towarzystwa była fikcją i w obecnym statucie nie istnieje (pamiętamy jakie były argumenty przeciwników tego zapisu), powinno być jednak coś co wyeliminuje przypadkowość, niezrozumienie idei przyświecającej działalności towarzystwa, nie pozwoli również dostać się w jego szeregi osób mających intencje destrukcyjne (co jakiś czas mówi się o takich przypadkach na posiedzeniach ZG PTT).

Jeżeli pytanie – WYBIERAJ? – nie zostało postawione kandydatowi przy wstępowaniu do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie, kiedy był na to najlepszy czas, to trzeba je postawić teraz. Może odejdzie z towarzystwa część jego dotychczasowych członków, może zostanie to wykorzystane przez naszych przeciwników, ale zyskamy dużo więcej, zyskamy oblicze, zyskamy przejrzystość, zyskamy nowych członków, którzy w obecnej niejasnej sytuacji wahają się z podjęciem decyzji o wstąpieniu do PTT i dlatego warto postawić to pytanie!

**Stanisław Janocha**  
**PTT Warszawa**

**Od redakcji:** Liczymy na to, że ten odważny artykuł Staszka, pełen gorzkiej prawdy, zainspiruje dyskusję przedzjazdową. Zachęcamy do niej wszystkich – i tych co popierają jego treść, jak i tych, co są może odmiennego zdania. Wszystkie nadesłane teksty opublikujemy na naszych łamach



**MOGIELICA 2004**

**V WIELKOPIĄTKOWA  
DROGA DO KRZYŻA  
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO**



Zarząd Mieleckiego Klubu Górskiego „Carpatia” – Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Jurkowie zapraszają do wzięcia udziału w organizowanej po raz piąty w Jurkowie koło Limanowej akcji religijno-turystycznej.

Wędrówka na trasie z Jurkowa na szczyt góry Mogielica (1170) połączona z rozważaniem tajemnic Drogi Krzyżowej odbędzie się w **Wielki Piątek 9 kwietnia 2004 roku**.  
Rozpoczęcie o godzinie 9<sup>00</sup> w kościele parafialnym w Jurkowie.

\* \* \* \* \*

Wszyscy chętni przyjeżdżają na własny koszt i sami organizują sobie dojazd, w wędrówce biorą udział na własną odpowiedzialność i ubezpieczają się indywidualnie.

Prosimy, by w miarę możliwości informować nas o chęci wzięcia udziału w pielgrzymce listownie, telefonicznie lub pocztą elektroniczną, podając ilość osób i telefon (e-mail) kontaktowy lub osobiście na spotkaniach klubowych w każdy czwartek w dawnym schronie przy ul. Bogusławskiego 1 w Mielcu (w godz. 18<sup>30</sup> – 19<sup>30</sup>).

Nasz adres :

Oddział PTT MKG „Carpatia” ul. kpt. Hynka 8 39-300 Mielec

Telefon: (17) 5864359 e-mail: [jpkrak@wp.pl](mailto:jpkrak@wp.pl)

Informacje dodatkowe : Jerzy Krakowski tel. kom. nr 505 729 181

\* \* \* \* \*

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY**

Staszkwowi w odpowiedzi

## Nie czytamy Pamiętnika ?!

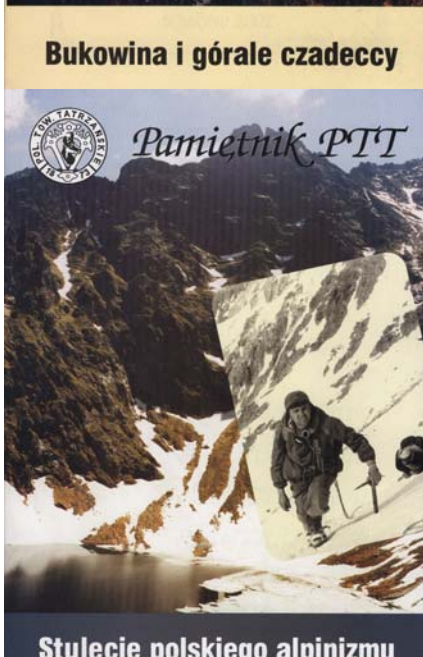
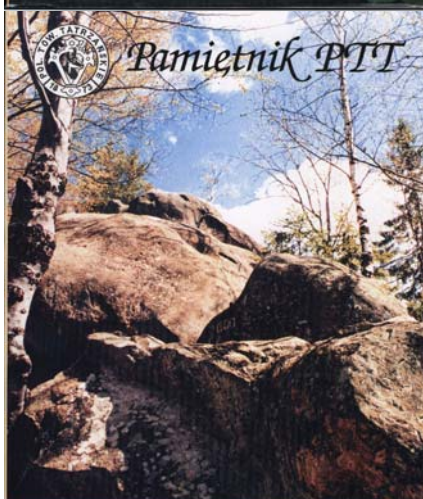
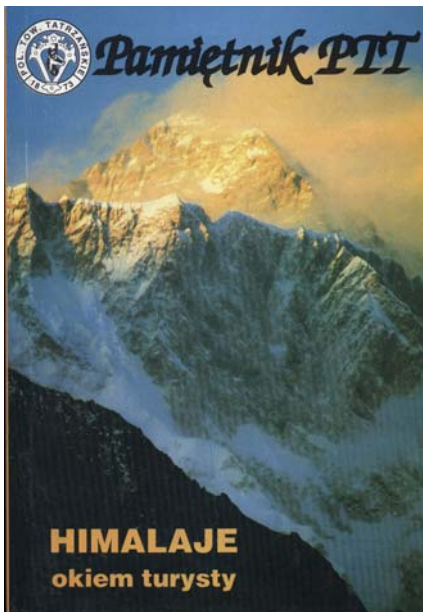
Ma rację Stanisław Janocha, nie kupujemy i nie czytamy Pamiętnika. Egzemplarze poprzednich roczników zalegają we wszystkich oddziałach. Dlaczego tak jest? Dlatego, że nie doceniamy jak ważnym i bogatym w informacje jest nasz Pamiętnik. Mnie dopiero Staszek zwrócił na ten fakt uwagę i za to wielkie podziękowania Staszku. Istotnie nie czytałem przed napisaniem artykułu o Dolinie Białego artykułów zamieszczonych w cytowanych przez Staszka Pamiętnikach. Dlaczego? Ponieważ z Pamiętnika korzystam jak z encyklopedii. Owszem po kupieniu kolejnego tomu z ciekawością przeglądam jego treść czytając na gorąco parę artykułów, ale nie czytam „od deski do deski”. Później kiedy potrzebuje jakiś informacji sięgam do Pamiętnika. Niestety sięgałem w ostatniej kolejności. Dopiero Staszek uzmysłowił mi jaką kopalnią wiedzy o górach jest nasz Pamiętnik. Teraz widzę jak poważną i wielką pracę wykonują redaktorzy by przygotować kolejny tom Pamiętnika na wysokim poziomie. Dziękuję Staszku za naukę! Często to co oczywiste jest niedostrzegalne i jak Koziółek szukamy czegoś gdzieś daleko co jest bardzo blisko.

Pamiętajmy więc, że nasz Pamiętnik to nie kronika towarzyska, a rzetelna, często wyczerpująca wiedza o górach. Wiedza zebrana od autorów, którzy wiedzą o czym piszą i pragną tą wiedzą podzielić się z nami. Pamiętnik Towarzystwa to wartościowe dzieło i powinno nie tylko zdobić naszą półkę, ale stanowić **pierwsze** źródło informacji jak to się stało w moim przypadku. Pamiętnik osiągnął wysoki poziom dzięki starannie dobieranym autorom tekstów, ale i dzięki nieprawdopodobnej pracy Basi Morawskiej-Nowak. To jej upór, ciężka praca poparta pasją doprowadza każdorazowo (mimo wielu przeciwności) do powstania kolejnego tomu Pamiętnika. Ja mogę tylko zaapelować do wszystkich towarzyszy tatrzańskich. Kupujmy i czytajmy nasz Pamiętnik!!! Jesteśmy chyba jedynym stowarzyszeniem, które wydaje tak profesjonalny i bogaty w wiadomości rocznik. Powinniśmy to szczególnie doceniać. Poczytajcie inne periodyki górskie i porównajcie – różnicę widać bez zbytecznego zagłębiania się w tekst. Kupujmy i czytajmy nasz Pamiętnik, bo znajdziemy na jego łamach wiadomości o górach, ludziach z górami związanych, poczytamy wspomnienia i zapoznamy się z planami na przyszłość. To Pamiętnik pozwoli nam czuć się członkami rzeszy ludzi, którzy pokochali góry i dla których ta pasja stanowi sens życia.

*Krzysztof Pietruszewski  
Oddział Łódzki PTT*

**Od Redakcji:** Dziękuję Staszkwowi i Krzysiu, że swoimi listami zainteresowali, mam nadzieję, naszych czytelników Pamiętnikami PTT. Redakcja posiada spore zapasy tomów Pamiętników VI do XI.

**Można je nabyć od nas za zaliczeniem pocztowym w cenach:**  
**Tomy VI, VII i IX – po 15 zł; tomy VIII i X – po 20 zł, ostatni tom XI – po 25 zł/egz.** W przygotowaniu jest tom XII, którego wiodącym działem będzie 50-lecie Tatrzańskiego Parku Narodowego.





## 100 lat Góralskiego Ruchu Regionalnego 85 lat Związku Podhalań

6 marca 2004 r. sesją naukową w siedzibie Związku Podhalań rozpoczęły się obchody Góralskiego Ruchu Regionalnego w Zakopanem. Prof. Andrzej Parczewski, przewodniczący Rady Naukowej Związku Podhalań przedstawił pozostałych obecnych na sesji członków Rady: prof. Kazimierz Paclawską, prof. Marię Dzielską, prof. Juliana Sokołowskiego, prof. Rudolfa Klimka oraz prof. Ryszarda Kozłowskiego, Rektora Politechniki Krakowskiej. Byli przedstawiciele duchowieństwa podhalańskiego i dość licznie przedstawiciele rodów góralskich.

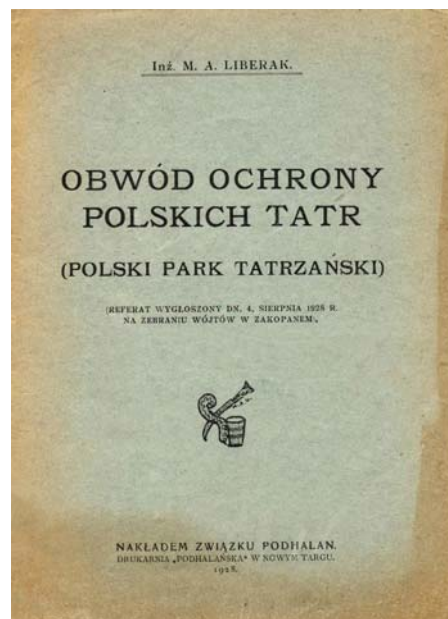
Pierwszy referat wygłosił Prezes Związku Podhalań mgr Jan Hamerski nt „Towarzystwo – Związek Górali w Zakopanem – zarys historii” Związek Górali powstał w 1904 r. w domu „U Wnuka”, a po odzyskaniu niepodległości w 1919 r. powołany został w Nowym Targu Związek Podhalań. Losy obu tych związków wzajemnie się przeplatały. Prelegent wspominał również o zdecydowanym sprzeciwie związków wobec starań o utworzenie Parku Narodowego w Tatrach i o konflikcie z Towarzystwem Tatrzańskim. Jako ciekawostkę podam, że w statucie Związku Górali jest zapis o rozwoju ogrodnictwa i pszczelarstwa pod Tatrami

Senator Franciszek Bachleđa-Księdzularz wygłosił referat: "O założycielach Związku Górali". Z omawianych osób najbarwniejszą postacią był Wojciech Gąsienica-Roj – patriota, społecznik, poseł.

Prof Rudolf Klimek w wystąpieniu nt "Doktor Chramiec i Władysław Zamoyski – przyjaciele i współtwórcy Zakopanego" nawiązał do nadal niedocenianej postaci dr Andrzeja Chramca w działalności na rzecz Zakopanego oraz o prawdziwej przyjaźni z Władysławem hr Zamoyskim łączącej tych dwóch społeczników.

Sesję zamykał referat mgr Krzysztofa Mądla z Centrum Kultury i Dialogu w Krakowie nt. "Zasada sprawiedliwości w polskiej transformacji społeczno-ustrojowej lat dziewięćdziesiątych". Referat wywołał ciekawą dyskusję. Adwersarzem był prof. Ryszard Kozłowski, który nie zgadzał się z prelegentem w wielu kwestiach natury społeczno-politycznej i zdecydowanie wystąpił w obronie zasobów naturalnych, które jego zdaniem powinny pozostać wspólne, narodowe. Również głos prof. Juliana Sokołowskiego był pełen niepokoju o losy geotermii podhalańskiej. Aktualnie zamknięte są dwa odwierty.

Prof. Sokołowskiemu i prof. Kozłowskiemu na zakończenie obrad wręczyłam w imieniu PTT Pamiętniki PTT tom 11, które mieliśmy ze sobą. Prof. Kozłowski przyjął tom z wyraźnym wzruszeniem.



Czy wydanie takiej pozycji w roku 1928 przez Związek Podhalań świadczy o negatywnym stosunku do idei utworzenia Parku?



*Alicja Tatarczuch-Maciata PTT Zakopane*

Drugi dzień obchodów odbył się zgodnie z programem. O godz. 11.00 w kościele pw Najświętszej Rodziny na Krupówkach została odprawiona uroczysta msza św. z okazji jubileuszu. Po mszy św. została odsłonięta tablica pamiątkowa na ścianie zabytkowej karczmy „U Wnuka” przy ul. Kościeliskiej.

← patrz zdjęcie obok, fot. S. Maciata.

Barwny korowód regionalny przeszedł do sali kina „Sokół” na akademię okolicznościową. W programie artystycznym wystąpił zespół góralski im. Bartusia Obrochty.



## OBSZARY CHRONIONE NATURA 2000

Według wszelkich znaków na niebie i ziemi 1 maja 2004 r. Polska wstąpi do Unii Europejskiej. Możemy spodziewać się nowych regulacji prawnych w rozmaitych dziedzinach życia, w tym także w zakresie ochrony przyrody. Na szczęście sprawy te są w Unii bardzo doceniane i nawet można będzie liczyć na lepszą ochronę przyrody zabezpieczoną unijnymi przepisami.

9 marca 2004 r. wzięłam udział z ramienia PTT w spotkaniu informacyjnym dla organizacji pozarządowych działających w Małopolsce nt. NATURA 2000 – KŁOPOTY CZY KORZYŚCI. Organizatorem spotkania był Wydział Środowiska i Rolnictwa Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego. Spotkanie otworzyła pani Bożena Kotońska, wojewódzki konserwator przyrody, prowadził je dr hab. Jerzy Lesiński, a prezentację medialną przedstawił mgr Wojciech Mróz z Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie.

W każdym państwie członkowskim Unii są lub wyznaczone będą obszary chronione w oparciu o dwie dyrektywy: ptasią i siedliskową. Dyrektywa ptasia została przyjęta już w 1979 kiedy ornitologowie zwrócili uwagę, że ptaków nie będzie, jeżeli nie zabezpieczy się im terenów lęgowych i innych, na których przemieszczają się. W 1992 roku weszła w życie dyrektywa siedliskowa, mająca objąć ochroną tereny, na których występują zagrożone wyginięciem gatunki roślin lub zwierząt. Oczywiście chroniąc taki teren ze względu na występowanie na nim jakiegoś zagrożonego gatunku chronimy równocześnie całe siedlisko, cały ekosystem, chronimy jego bioróżnorodność.

Unia przewiduje na takich obszarach koegzystencję pomiędzy człowiekiem i przyrodą, kompromis między gospodarką a ochroną. Dlatego dopuszcza gospodarkę na dotychczasowym poziomie, jeżeli nie zagrażała ona dotychczas zagrożonym gatunkom. Stwarza natomiast bariery dla nowych inwestycji lub dla intensyfikacji gospodarki. Na obszarach chronionych programem NATURA 2000 prowadzony jest stały monitoring, aby móc szybko reagować na jakieś niekorzystne dla tych obszarów zmiany.

Każdy kraj sam wyznacza w oparciu o w/w dyrektywy obszary chronione i jest zobowiązany do zachowania ich w niezmienionym stanie. Na 200 możliwych typów siedlisk w Polsce występuje 75 wartych ochrony, ze względu na 45 zagrożonych gatunków roślin, 41 gatunków bezkręgowców, 50 gatunków kręgowców i osobno 130 gatunków ptaków (w tym 73 mające tereny lęgowe w naszym kraju). Nasze Ministerstwo Środowiska jest zobowiązane w kwietniu br. wysłać do Komisji Europejskiej listę proponowanych obszarów mających podlegać ochronie zgodnie z programem NATURA 2000. Komisja przyjmuje także wnioski dotyczące obszarów wartych ochrony od organizacji pozarządowych. Propozycje mają być uzgodnione wcześniej z samorządami lokalnymi, które trzeba przekonać do posiadania na swoim terenie obszarów chronionych; gminy oczywiście z góry protestują. A Polska jak z wielu sprawami i z tą jest do tyłu, dopiero teraz organizuje się spotkania informacyjne dla samorządów, aby przekonać ludność, że obszar NATURA 2000 to nie kłopot, ale posiadanie go na swoim terenie może przynieść gminie korzyści.

Jak wiemy to Polska była pionierem ochrony przyrody i obecnie 18% jej terytorium jest chronione w parkach narodowych i krajobrazowych, rezerwach, w formie po-

mników przyrody. Wskutek jednak rozmaitych przetargów proponuje się zgłosić do Unii tylko 13,4% terytorium kraju lub mniej. Komisja Europejska jednak, na podstawie własnego rozeznania lub zgłoszeń ze strony organizacji ekologicznych, może naszym władzom powiedzieć, że jeszcze takie a takie tereny powinny być chronione. Większość obszarów chronionych obejmuje wybrzeże i pojezierza, drugim skupieniem takich Obszarów są tereny górskie. Zwróciłam uwagę, że najuboższe w obszary chronione jest woj. łódzkie.

Wyświetlone zostały obszary proponowane do zgłoszenia z Małopolski. Znalazły się tam wszystkie parki narodowe pod nazwami własnymi: Tatry, Pieniny, Gorce, Babia Góra, ale także teren Popradzkiego Parku Krajobrazowego. Są dolinki jurajskie i dolina Prądnika (niestety nie cała Jura Krakowsko-Częstochowska) jest też dolina Nidy ze względu na murawy kserotermiczne. Ku mojej radości zgłoszone zostały Bory Orawsko-Nowotarskie. Ciekawostką było dla mnie zgłoszenie sześciu obiektów sakralnych, ze względu na występowanie zagrożonych gatunków nietoperzy np. w opactwie Cystersów w Szczyrzycu. Dokładny, stale jednak zmieniający się wykaz mogą zainteresowani znaleźć na stronach internetowych Ministerstwa podobnie jak projekt znowelizowanej ustawy, która powinna być uchwalona przed wstąpieniem Polski do UE. Przejrzałam ją, jest bardzo obszerna (96 stron) W ustawie mają się znaleźć wszystkie zapisy odnoszące się do obszarów NATURA 2000, które zostały wyodrębnione w ustawie na równi z innymi formami ochrony, jak parki narodowe, rezerwy itp. Oczywiście obszary te będą się pokrywać z granicami parków i przepisy powinny tylko wzmocnić ich ochronę. Każdy obszar NATURA 2000 ma być zatwierdzony odrębnym rozporządzeniem i ma mieć sporządzony plan ochrony na 20 lat, a co 6 lat ma być sporządzany raport o stanie danego obszaru. Obszarem może zarządzać jakaś organizacja ekologiczna, która zgłosiła teren do ochrony. Przykładowo jest w Oświęcimiu Towarzystwo na Rzecz Ziemi, które robi wszystko dla zachowania dzikiej Soły w jej dolnym biegu. Jeżeli np. zgłosi taki teren do Komisji Europejskiej, może mieć powierzone zarządzanie tym obszarem.

No i coś o korzyściach. Z programów rolno-środowiskowych ludność będzie mogła uzyskiwać rekompensaty ok. 600 zł/ha, a w przypadku niektórych nieużytków nawet do 1500 zł/ha. Sporządzanie planów ochrony będzie finansowane w 80% z funduszy celowych, a reszta z budżetu państwa. Przewiduje się zatrudnienie przy pracach związanych z obszarami NATURA 2000 ok. 1000 osób rocznie.

W dyskusji pytano o korytarze ekologiczne; obszary chronione nie mogą być wyspami, zwierzęta muszą mieć możliwość przemieszczania się. Stwierdzono, że proponowana ustawa jest mało precyzyjna, dająca szeroki margines interpretacji.

Pan Lesiński uważa, że organizacje pozarządowe mogą dużo: mogą zgłosić obszar i następnie zarządzać nim (jak już wspomniałam), mogą prowadzić monitoring, przygotowywać plany ochrony. Wezwał nas do konstruktywnego działania i do tworzenia lobbingu na rzecz ochrony przyrody.

Czy NATURA 2000 ochroni Tatry przed inwestycjami? Oby!



## WOKÓŁ KASPROWEGO

Dzięki „Tygodnikowi Podhalańskiemu” zostaliśmy poinformowani o podjętych zmianach dostosowawczych w projekcie planu ochrony Tatrzańskiego Parku Narodowego dla realizacji inwestycji związanej ze zwiększoną zdolnością przewozową kolei linowej na Kasprowy Wierch. W związku z tym Oddział PTT w Zakopanem zwrócił się do wszystkich Oddziałów i Kół PTT z prośbą o podjęcie akcji zbierania podpisów pod petycją do Ministra Środowiska.

Oto treść pisma, pod którym należy zebrać jak najwięcej podpisów:

Wielce Łaskawy Panie Ministrze!

Jako Polacy, którym bliska i cenna jest nasza Ojczyzna, a w szczególności Tatry, protestujemy przeciwko nieprzemysłanej rozbudowie kolejki na Kasprowy Wierch umożliwiającej masowe przewozy, które zwiększą dochody spółki PKL kosztem sukcesywnie dewastowanej przyrody tatrzańskiej. Jest to kolejna afera naszych czasów, a zwłaszcza próba ugody zmierzająca do dostosowania planu ochrony Parku do tej inwestycji. Z żalem stwierdzamy brak zdecydowanej obrony Tatr przez powołaną do tego instytucję, jaką powinien być Tatrzański Park Narodowy, któremu powierzono opiekę nad narodowymi zasobami przyrodniczymi.

Wnioskujemy o powołanie Krajowej Komisji do oceny wpływu planowanej inwestycji na środowisko.

Przypominamy: Artykuł 5 Konstytucji RP mówi, że Rzeczpospolita Polska strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska.

| Lp | Imię i nazwisko | Adres | PESEL | Podpis |
|----|-----------------|-------|-------|--------|
| 1  |                 |       |       |        |
| 2  |                 |       |       |        |
| 3  |                 |       |       |        |

*Łączymy nadzieję, że jak niegdyś Towarzystwo Tatrzańskie zebrało w obronie Morskiego Oka 34 tysiące podpisów, tak obecnie uda nam się zebrać podobną liczbę podpisów w obronie Kasprowego Wierchu – piszą koledzy z Zakopanego.*

Popierając tę inicjatywę prosimy, aby petycję z podpisami (liczbę wierszy na podpisy należy zwiększyć) przysyłać bezpośrednio do Ministra Środowiska, pana Czesława Śleziaka (ul. Wawelska 52/54, 00-922 Warszawa) za potwierdzeniem odbioru. Informacje o ogólnej liczbie zebranych podpisów prosimy przekazywać do Zarządu Głównego PTT. Akcja została już nagłośniona poprzez stronę PTT w Internecie i e-mail'e do oddziałów.

Przy Oddziale PTT w Zakopanem powstała Sekcja Ochrony Tatr, otwarta dla wszystkich. Prezes Oddziału kol. Alicja Tatarczuch-Maciata zachęca do wstępowania do Sekcji pisząc: *Jest to potrzeba chwili dla wsparcia działalności na rzecz ochrony Kasprowego Wierchu.*

## Aktualności tatrzańskie

### Modernizacja zgodna z prawem

Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Nowym Sączu stwierdziło, że decyzja burmistrza Zakopanego o warunkach zabudowy dla modernizacji kolejki linowej na Kasprowy Wierch jest zgodna z prawem. Orzeczenie to otwiera drogę do realizacji inwestycji. Obecnie organizacjom ekologicznym przysługuje skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

*Dziennik Polski, 19.03.2004*

**Jak najszybciej i jak najszerzej wyrażmy społeczny sprzeciw wysyłając petycję do Ministra Środowiska.**

### Kto tu rządzi?

W cyklu pod w/w tytułem 15 marca br. w programie III TV odbyła się debata na tematy tatrzańskie pod roboczym tytułem "Udostępnić czy chronić?" z udziałem dyrektora TPN dr Pawła Skawińskiego, przewodniczącego Rady Parku prof. Stefana Skiby, starostów tatrzańskiego i nowotarskiego, przedstawicieli społeczności lokalnych m.in. pani Zofii Bigosowej i organizacji pozarządowych. PTT reprezentowały cztery osoby, raczej na dekorację; kierujący debatą dopuścił pod sam koniec do głosu jedynie prezesa Dawidowicza. W moim odczuciu debata miała na celu pokazanie, że nic niedobrego nie dzieje się i uspokoić nastroje po artykule red. Kurasia w Gazecie Wyborczej wyrażającego niepokój w związku ze zmianą statusu ochrony dol. Chochołowskiej na krajobrazową.

W tej sprawie organizacje ekologiczne wysyłają pismo do Ministra Środowiska.

Ciekawsze i bardziej owocne były rozmowy w kuluarach między uczestnikami debaty. A kto w Tatrach rządzi? Wyrobiłam sobie po tej debacie zdanie, ale zachowam je dla siebie.

### Zamykać czy nie zamykać?

Po licznych wypadkach nasuwa się stałe pytanie, czy zamykać szlaki w Tatrach na zimę. Na szczęście TPN, TOPR i przewodnicy wysokogórscy są przeciwni zakazom stawiając na edukację turystów odnośnie zagrożeń. W imieniu PTT popieram!

*Dziennik Polski 22.03.2004*

## Mosorny Groń

czyli jak z przewodnika staję się ochroniarzem

17 grudnia 2003 została uruchomiona kolej linowa z Zawoi Policzne na Mosorny Groń 1047 m w Paśmie Polic. Projekt budowy prawdziwie alpejskiego ośrodka narciarskiego w Zawoi zrodził się jeszcze w poprzednim wieku, a jego celem było ściągnięcie turystów pod Babią Górę, aby w Skawicy zamiast wody popłynęło mleko i miód. „Sercem” wszystkiego jest bardzo nowoczesna kolej krzeselkowa o przepustowości 2400 os/h pokonująca różnicę poziomów 336m na długości 1328 m. Narciarze mają do dyspozycji trasę o długości 1420 m z homologacją FIS. Na dole zbudowano hotel z restauracją i dyżurką GOPR, a na samym szczycie Mosornego trwa budowa „Hotelu z widokiem na Królową Beskidów” – ponoć najwyższej położonego hotelu w Polsce (co nie jest prawdą, bo jest nim hotel na Hali Miziowej pod Pilskiem – nie mylić ze schroniskiem). Aby utrzymać trasę w ciągłym ruchu, oświetlono stok na całej długości i zbudowano system sztucznego naśnieżania. Całkowity koszt do tej pory zamknął się w kwocie ok. 20 mln złotych a sama inwestycja jest realizowana na zasadzie partnerstwa publiczno-prywatnego, w dużej mierze z kredytów bankowych. Prezesem powołanej spółki z kapitałem prywatnym i gminnym jest długoletni dyrektor Polskich Kolei Linowych p. Ryszard Antoszyk.

Inwestorzy spieszyli się, by zdążyć z uruchomieniem kolei i głównej trasy zjazdowej. Straszą nieotynkowane, pozbawione smaku i jakichkolwiek nawiązań do pięknej architektury drewnianej babiogórców, a ośpiesznie oddana do eksploatacji kolej, 21 lutego odmówiła posłuszeństwa, skazując 72 osoby na 4 godzinne oczekiwanie na ewakuację z krzesełek (zdarzenie to paradoksalnie przyczyniło się do reklamy i sukcesu rynkowego ośrodka). W różnych mediach syptały się pochwały tak sprawnego współdziałania samorządów i kapitału prywatnego, oraz w związku z planowaną rozbudową ośrodka o skocznie narciarskie, dodatkowe wyciągi i trasy (narciarskie i rowerowe) w stronę Wilcznej i Mosornych, ośrodek paralotniarski a także o baseny na potoku Jaworzyna. Przewodnicy byli zachwyceni myślą utworzenia w dolnej stacji ośrodka informacji turystycznej i centrum przewodnictwa babiogórskiego a wszystko to z myślą o... uratowaniu Babiej Góry od nadmiaru turystów (zdanie takie jest opublikowane w informatorze ośrodka – również na stronach internetowych, oraz w biuletynie „Wiadomości Gospodarcze Podbeskidzia” nr.13/14-2001). Nigdy nie uważałem się za ekologę i daleko mi było do przykuwania się łańcuchami do drzewa albo chociażby nawet prezentowania radykalizmu w stylu śp. dr Zofii Radwańskiej-Paryskiej, która publicznie obiecała, że nigdy w życiu kolejką na Kasprowy nie wjedzie (i dotrzymała słowa), ale jako człowiek myślący mam poważne wątpliwości, czy na pewno budowanie tuż obok granicy rezerwatu biosfery (i parku narodowego) kolorowego zawrotu głowy jest najlepszym sposobem na zmniejszenie w nim ruchu turystycznego. Czy aby to - jakby przywołać stare powiedzenie – *nie diabła Belzebubem wyganianie*? Chyba raczej należałoby przypuszczać, że zwa-



ile razy w ciągu urlopu można jechać na piwo kolejką na Mosorny? Zresztą mam też wiele innych wątpliwości – czy koniecznie trzeba było wycinać 8 ha zdrowego lasu w praktycznie niezamieszkanym terenie zamiast budować na zniszczonych chaotyczną zabudową, okolicznych stokach, czy dobrym pomysłem jest pobieranie ogromnej ilości wody do naśnieżania z potoku Jaworzyna, wpuszczanie takiej masy samochodów pod sam park. Czy należy bezmyślnie niszczyć krajobraz budowaniem na szczytach gór widocznych z daleka hoteli, w których prawdopodobnie niewielu będzie chciało mieszkać (przykładem takiego błędu w założeniach jest hotel na Hali Miziowej pod Pilskiem – potencjalni klienci obiektu – polscy nuworysze – nie chcą w nim spać wybierając noclegi w Korbiewie z powodu innych atrakcji, niedostępnych porą wieczorową w górach). Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie, lecz jest coś, co jest symptomatyczne – i groźne.

Coraz częściej spotykam się z opinią, że w coraz większe rejony Beskidów nie warto jeździć, bo tutaj „dom na domu stoi a szlaki ciągną się asfaltami”. Obyśmy więc – gdy na każdy piękniejszy szczyt w Polsce będą już kursowały kolejki – nie obudzili się z przysłowiową „ręką w nocniku”, że Ci, na których portfele i hojność liczymy najbardziej, szerokim łukiem będą omijać polskie „atrakcje” turystyczne kierując się na Ukrainę – gdzie będą mogli zobaczyć jak to jest, gdy w górach nie słychać muzyki, gdzie można cieszyć oczy panoramami pozbawionymi wątpliwej urody kwadraciami porzucanymi beładnie po ogołoconych stokach. W Alpach likwiduje się ośrodki by odtworzyć przyrodę, a my jak zwykle musimy koniecznie jeszcze raz popełnić błędy innych. A gdy pomyślę o planach podobnych ośrodków na Leskowcu (Beskid Mały), Mogielicy (Beskid Wyspowy), Lipowskiej (Beskid Żywiecki), jest mi żal, że takich gór, jakie opisywał Stanisław Pagaczewski w kultowej książce „Znów idę na południe” już nie zobaczę.

Być może zadaniem ludzi gór na dzisiaj, zamiast pchania na siłę ludzi w góry, jest podjęcie wszelkich działań, by uchronić to, co się da z pierwotnego krajobrazu, lub (może lepiej) uczulenie Polaków na subtelne piękno górskiego krajobrazu – także kulturowego. **Dzisiaj gór nie trzeba już upowszechniać, lecz przed tym upowszechnianiem chronić. I to zdanie traktuję jako przyczynek do dyskusji przez Zjazdem.**

Michał Myśliwiec

w Myślenicach, 29 marca 2004

PS. W mijającym sezonie narciarskim uruchomiono ośrodek na górze Żar w Beskidzie Małym. Jest to przykład rozsądnej inwestycji, gdzie na potrzeby narciarstwa przeznaczono górę i tak bardzo zniszczoną przez infrastrukturę elektrowni wodnej Porąbka-Żar.





## W tej akcji nie może zabraknąć Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego!

Dlatego zwracamy się do naszych członków o włączenie się do akcji „Śmigło dla Tatr”. Poniżej kopiujemy tekst strony z internetu wyjaśniający cel akcji i podjęte działania. Co masz robić dalej – patrz [www.topr.com.pl](http://www.topr.com.pl)

### Cel akcji



Akcja "Śmigło dla Tatr" jest inicjatywą o charakterze społecznym. Zrzesza ludzi i organizacje, którym leży na sercu bezpieczeństwo ludzi w Tatrach. Uważamy, iż dla osiągnięcia zadowalającego stanu w tej dziedzinie absolutnie niezbędne jest utworzenie nowoczesnego i sprawnego systemu specjalistycznego ratownictwa lotniczego.

To dlatego podjęliśmy wysiłki, mające na celu zorganizowane i skoordynowane działania aby w końcu Tatry doczekały się takiego systemu, zapewniającego bezpieczeństwo wszystkim miłośnikom gór.

Zainteresowani tym powinniśmy być wszyscy. Zarówno turyści, taternicy jak i narciarze, oraz wszyscy inni, w jakikolwiek sposób czerpiący radość z obcowania z naszymi pięknymi Tatrami.

### NASZ CEL OSIĄGNAĆ CHCEMY POPRZEZ:

\* **ZAINICJOWANIE PRAC NAD UTWORZENIEM MIĘDZYRESORTOWEJ PLATFORMY**, w celu zapewnienia największego możliwego zaplecza i wsparcia finansowo-organizacyjnego dla w/w systemu górskiego lotnictwa ratunkowego, z którego TOPR mógłby korzystać bez ograniczeń ( proceduralnych ani technicznych).

W skład takiej platformy wchodzić miałyby, zgodnie z naszą wizją struktury:

- Min. Spraw Wewnętrznych i Administracji
- Min. Środowiska
- Min. Zdrowia
- Min. Pracy

\* **ZAINICJOWANIE ZMIAN W SYSTEMIE PRZEPISÓW PRAWNYCH** związanych z tym zagadnieniem.

Obecnie prowadzimy działania mające na celu wprowadzenie takich zmian w rządowym projekcie ustawy o ochronie przyrody. Mają one na celu uzyskanie możliwości dofinansowania specjalistycznego ratownictwa górskiego w Tatrach z dochodów z biletów wstępu na teren Tatrzańskiego Parku Narodowego. **[List otwarty do Sejmu i Senatu na stronie www – podpisz!]**

W razie niepowodzenia, planujemy wnieść do Sejmu w ramach obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej projekt zmian wspomnianej ustawy o ochronie przyrody.

Chcemy też wspierać zabiegi TOPR o uzyskanie statusu organizacji pożytku publicznego. Dzięki temu, każdy obywatel będzie mógł przeznaczyć 1% płaconego podatku na wsparcie tej instytucji.

\* **POPULARYZACJA I PROMOWANIE ZA POŚREDNICTWEM MEDIÓW** zajmującej nas problematyki;

\* **POSZUKIWANIE SPONSORÓW** mogących znacząco wpłynąć na realizację zamierzonych przez nas celów;

\* **PROWADZENIE W SZEROKIM ZAKRESIE, W OPARCIU O POZWOLENIE MSWiA, AKCJI POZYSKIWANIA FUNDUSZY**, które choćby częściowo zasiliłyby załóżek przyszłych struktur specjalistycznego lotnictwa ratunkowego w Tatrach.

W przygotowaniu jest również projekt wprowadzenia i rozpowszechnienia Karty Przyjaciela TOPR.





## W Bieszczadach Wschodnich, na Zakarpaciu i we Lwowie

W okresie od 27 września do 5 października 2003 roku 19-osobowa grupa turystów z Łodzi odwiedziła wymienione w tytule miejsca. Mogło być nas nawet dwa razy więcej i dziwi mnie brak zainteresowania łódzkich środowisk turystycznych. Wycieczka ta wyróżniła się znakomitą organizacją i miłą, aż nie do wiary, atmosferą.

Organizatorem i duchowym ojcem przedsięwzięcia był Staszek Filarski ze Zgierza. Nieocenionym pośrednikiem między łódzianami a przewodnikami ukraińskimi stało się biuro turystyczne z Przemyśla Antoniego Pasicha, specjalizujące się od wielu lat w organizowaniu kwalifikowanych wyjazdów turystów górskich w Karpaty leżące na Ukrainie. Pośrednictwo zostało przeprowadzone całkowicie bezinteresownie. Polacy przedstawili swoje plany ukraińskim organizatorom, a ci w oparciu o nasze sugestie opracowali marszrutę, w tym: zamówili kwatery, zapewnili transport oraz zaangażowali niebywale kompetentnego i sympatycznego przewodnika – Saszę. Środkiem transportu był ukraiński (znany również w Polsce) autobus marki Ikarus, wcześniej wyremontowany. Prowadzony przez sympatycznego kierowcę woził nas bezawaryjnie po górskich szosach. Kwatrowaliśmy w trzech miejscach: w domu wczasowym koło miasteczka-letniska Sławsko w dolinie rzeki Opór, w hotelu w miasteczku Wołowiec na Zakarpaciu oraz w hotelu w centrum Lwowa.

Za przystępną cenę (równowartość 150 USD od osoby) mieszkaliśmy w pokojach dwuosobowych z łazienką i sanitariatem. Na specjalne życzenie można było mieszkać w apartamencie czteroosobowym. Dostawaliśmy dwa smaczne i obfite posiłki dziennie, z których można było wyodrębnić prowiant na wycieczkę. Do początku każdej wędrowki i w miarę potrzeby w drodze powrotnej woził nas wygodny i niezawodny autobus. Wędrowki były pomyślane ciekawie i trwały 6-10 godzin. Uwolnieni od walki o przetrwanie całą energię mogliśmy skierować na działalność ściśle turystyczną. Niby zapyziała (najczęstszy stereotyp) Ukraina, a warunki bytowe mieliśmy lepsze niż „na zachodzie”. Za byłą żelazną kurtyną stać nas tylko na wyjazdy z namiotami i z wożeniem całego jedzenia z Polski. Dobry wypoczynek na kwaterach, oprócz walorów towarzyskich, pozwalał na intensywniejszy wysiłek w ciągu dnia.

Dojazd do granicy z Ukrainą i powrót odbywał się w dowolny sposób i na własny koszt. Większość uczestników dojechała autobusami PKS lub samochodami osobowymi do Przemyśla już w piątek (27.09) i po noclegu udali się busem na przejście graniczne w Medyce. Kilka osób pojechało autobusem rejsowym z Łodzi do Lwowa (85 zł). Oni pierwsi spotkali przewodnika Saszę, który z kierowcą podjechał (według wcześniejszych ustaleń) po nich na Dworzec Stryjski w południowej części miasta.

Na ten dworzec przyjeżdżają autobusy z różnych miast Polski. Po spotkaniu autobus pojechał do przejścia granicznego i zabrał pozostałą ferajnę.

Zwiedzanie rozpoczęliśmy od Drohobycza. Tam obejrzeliśmy, z wewnątrz i zewnątrz, drewnianą cerkiew pod wezwaniem św. Jura zbudowaną „bez jednego gwoźdźdź”. Odwiedziliśmy zabytkową część miasta i byliśmy przed domem, w którym podczas okupacji niemieckiej mieszkał i tworzył Bruno Schulz. Widzieliśmy mur świątyni rzymsko-katolickiej z wmurowanymi 3 rzeźbami kamiennymi (pozostałość z czasów pogańskich). Od tych rzeźb powstało powiedzenie: „ręka, noga, mózg na ścianie”! Dowiedzieliśmy się, że Drohobycz przed wojną „to było półtora miasta”, ponieważ połowę stanowili Żydzi, połowę Polacy i połowę Ukraińcy.

Sasza okazał się wspaniałym narratorem z wiedzą dotyczącą polskiej historii tych terenów większą niż miał ktokolwiek z naszej wycieczki, a było wśród nas sporo koneserów – miłośników tych stron.

Z Drohobycza pojechaliśmy przez Stryj leżący w dolinie rzeki Stryj i tam skręciliśmy w prawo (pd.-zach.) w górę doliny. Po około 30 km Sasza popilotował autobus wiejskimi podgóorskimi drogami w krajobrazie podobnym do okolic Bartnego w Beskidzie Niskim. Po kilku kilometrach droga się skończyła, a my stanęliśmy na wschodnio-bieszczadzkiej murawie. Ruszyliśmy z Saszą przez przysiółki, malownicze wąwozy ze strumykami, las pełen grzybów do rezerwatu skalnego koło wsi Bubeniszce. Jest on położony około 35 km na pd.-zach. od Stryja oraz 67 km na wschód od szczytu Halicza w polskich Bieszczadach. Było to najdalej na wschód wysunięte miejsce w górach na trasie naszej eskapady. Trasę tę można w przybliżeniu prześledzić na mapie „Karpaty, Połonina Równa, Borżawa, Gorgany, Bieszczady Wschodnie” wydanej w skali 1:300000. Omawiany rezerwat piaskowców znany jest obecnie jako Skąły Dobosza (ukraińskiego zbrojnika słynnego jak słowacki Janosik). Piaskowcowe skały zalegają teren kilku hektarów i mają bardzo różnorodne kształty. Są tu potężne, obłe, spiętrzone gmaszyska, strzeliste turnie (widzieliśmy alpinistów w akcji), głębokie, skalne doliny, wąwozy oraz niesamowite, głębokie i wąskie szczeliny. Po skałach hasała młodzież ukraińska i polska. Obok płonął ognisko otoczone przez naszych rodaków. Miejscowi chłopcy i dziewczyny oprowadzali osiodłane na kozacką modłę konie, proponując przejażdżkę. Stęskniony za skalnymi drogami w Dolomitach podjąłem z entuzjazmem próby wspinania się na kolejne skałki. Sasza zobaczył, że jego drużyna w tym czarownym miejscu straciła poczucie rzeczywistości i wpadła w stan euforii. Opanował podekscytowanych skałkowiczów i oprowadził nas po kilku ciekawych fragmentach rezerwatu. Potem wycofał towarzystwo na bezpieczną drogę po-



wrotną. Wracając przez las i kręte dolinki strumyków odczuł wielką ulgę, ponieważ wyszliśmy z rezerwatu niemal bez szwanku. Niemal, ponieważ jeden kolega odpadł przy wychodzeniu z głębokiej szczeliny i trochę nadwerżył kręgosłup i głowę, ale – twarda sztuka – chodził z nami przez wszystkie dalsze dni.

Przy „pętli” na końcu wsi, gdzie czekał nasz autobus wypatrzyliśmy wiejski sklep znakomicie zaopatrzone w piwo i mocniejsze trunki po atrakcyjnej dla nas cenie. Kontemplując barwy zachodu słońca, jechaliśmy na kwaterę do domu wczasowego nad miasteczkiem-uzdrowiskiem Sławsko.

W następnych dniach odbyliśmy kilka górskich wycieczek na następujące szczyty: Paraszkę (1271m), Czarną Repe (1288 m), Borżawę (1679 m) i Pikuj (1405 m). Było fajnie, a niekiedy też groźnie z powodu pogody. Ponadto, będąc na Zakarpaciu (na południe od głównego grzbietu), zwiedziliśmy w okolicy Mukaczewa ośrodek zdrojowo – leczniczy „Karpaty” (dawna posiadłość Szenbornów – arystokratów węgierskich), zamek stojący na wygasłym wulkanie na skraju miasteczka (należący również do tej rodziny) oraz pobliski klasztor prawosławny. Stwierdziliśmy, że ukraińskie wsie są schludne, zasobne, a ludzie życzliwi i pogodni. W każdej wsi są sklepy – jak u nas. Tak jak w Austrii pozdrowieniem są słowa „griss Gott”, tak tu używa się powszechnie „sława Isusu Chrustu”, na które odpowiedź jest „na wiki sława”. Historię i urodę tych stron znakomicie przybliża książka Henryka Hordta pt. „Piękno utraconej ziemi...” Naprawdę piękna to ziemia i nie do końca utracona – możemy przecież ją odwiedzać!

W sobotę 4 października przed południem dojechaliśmy do Lwowa. Na zwiedzanie miasta pozostały nam sobota i niedziela. We „Lwowie” słychać polską mowę. Miasto niepowtarzalne. Ostatnio wiele budynków zostało odrestaurowanych. Tak naprawdę to wystarczy wsiąść z dnia na dzień w autobus rejsowy i można spędzić w mieście lwa dowolną ilość dni. Tam dołączyła do nas Masza – żona Saszy, która zna Lwów jeszcze lepiej od niego i też pilotuje wycieczki. Sasza jest Rosjaninem po ojcu, a Ukraińcem po matce, Masza jest Ukrainką. Oboje nie lubią wielkoruskiego szowinizmu, dlatego bliżej im do Polaków. Na Cmentarzu Łyczakowskim Sasza dał koncert erudycji przy grobach znanych Polaków i Ukraińców. Cmentarz Orłąt Lwowskich czysty, zadbane i odwiedzany. A w mieście nostalgicznie, sympatycznie i romantycznie.

Kiedy mieszkaliśmy w Karpatach, to po każdej wycieczce miłośnicy Bachusa usiłovali z Saszą rozsypać spletaną polsko – ukraińską historię, nieraz do późnych godzin nocnych. Były śpiewy i gawędy przy prawdziwym kominku (na obydwu kwaterach). Aż tylu atrakcji się nie spodziewaliśmy, ani takiej ciepłej atmosfery. Oprócz dziesiątków zdjęć powstał film video i zestawy przezroczy.

Na 2004 rok robione są przymiarki, aby w podobnej konwencji, nieco wcześniej, bo w drugiej dekadzie września, wybrać się na „trasę wojen kozackich”, a z akcentów górskich planowane jest wejście na Howerlę (2058 m). Zainteresowanych zapraszamy.

*A. Sulikowski*



*Na Paraszce (1271 m). Fot. W Gawroński*

## DNI GÓR PTT 2004

Mam nadzieję, że wspomnienia te zachęcą większą ilość osób do zobaczenia tych stron. Umożliwi im w tym udział w tegorocznych Dniach Gór PTT, które odbędą się w Przemyślu w dniach od 1 do 3 października 2004 r. Program Dni Gór organizowanych przez Oddziały w Jarosławiu, Mielcu i Koło w Tarnobrzegu był omawiany na ostatnim Prezydium Zarządu Głównego PTT 20 marca br.

Cała sobota przewidziana jest na wycieczkę w Bieszczady Wschodnie, a za jej cel wybrano Pikuj. Taka wycieczka to oczywiście tylko przedsmak i zachęta do dalszej penetracji tych mało jeszcze ucywilizowanych gór z wijącą się przez nie rzeką Stryj. Liczba uczestników wycieczki będzie ograniczona ilością miejsc w autokarze, a jej uczestnicy nie mogą zapomnieć o paszportach. Piątek popołudniu ma być przeznaczony na sesję popularno-naukową, a ci co dojadą już w czwartek będą przedpołudniem zwiedzać Przemyśl i okolice. Szczegółowy program Dni Gór ukaże się w kolejnym „Co słycać?”

## Warto zobaczyć:

18 marca br. w Bibliotece Głównej Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach, ul. Leśna 16, sala 22 została otwarta wystawa "BAJECZNY ŚWIAT GRAFIKI TATRZAŃSKIEJ. TATRY I GÓRALE W GRAFICE XVII-XX wieku" ze zbiorów Henryka Rączki. Na wystawie jest prezentowanych ok. 100 starych grafik, 30 z nich jest reprodukowanych w katalogu wystawy z tekstami Romana Henzela i Wiesława A. Wójcika. Wystawa jest czynna do końca kwietnia.

19 marca br w Książnicy Beskidzkiej w Bielsku otwarta została wystawa fotograficzna pt. „OSIĄGNIĘCIA ALPINIZMU POLSKIEGO”.

Towarzyszyła jej prelekcja Krzysztofa Wielickiego pt. „Zimowa eksplokacja Himalajów”. Wystawa, na którą składa się 50 fotogramów, eksponowana będzie w Bielsku-Białej do 18 kwietnia br. Wystawa związana jest z obchodami jubileuszu 100-lecia utworzenia Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego, a więc stulecia zorganizowanego alpinizmu polskiego, a także 130-lecia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i 80-lecia PTT w Bielsku-Białej. W czasie trwania wystawy odbędą się kolejne spotkania z wybitnymi polskimi alpinistami:

- 22 marca o godz. 17:00 z Aleksandrem Lwowem, który wygłosi prelekcję pt. „30 lat w górach – różne góry, różne lata”,
- 30 marca o godz. 17:00 z Ryszardem Pawłowskim, który wygłosi prelekcję pt. „Moja przygoda z górami”.

Organizatorem ekspozycji wystawy oraz prelekcji jest Bielski Klub Alpinistyczny przy współpracy z Oddziałem PTT w Bielsku-Białej.

20 marca br w Zakopanem otwarta została wystawa fotografii górskiej Adama Śmiałkowskiego z Nowego Targu. Autor z wykształcenia jest zecerem, z zamiłowania pisze i fotografuje. Jego pasją są Tatry Wysokie, a fotografie wyrażają emocjonalny stosunek autora do gór. Ten związek nadaje wyraz zdjęciu, wpływa na jego ekspresję. Wystawę dedykował pamięci swego ojca. Wystawa czynna będzie do 16 kwietnia br., jeżeli będziecie w Zakopanem, zobaczcie.

*Serdecznie zapraszam na wystawę  
moich fotografii z Tatr pod tytułem:*

## **"PRZEPYCH TRUDU WART"**



*Adam Śmiałkowski*

Otwarcie wystawy odbędzie się dnia  
**20.III.2004 o godzinie 17-tej**  
w Tatrzańskim Centrum  
Kultury i Sportu "Jutrzenka"  
w Zakopanem przy ulicy Grunwaldzkiej 3  
(park koło Krupówek)  
Zdjęcia będą prezentowane  
w sali widowiskowej "Jutrzenki"  
do 16.IV.2004

Wydaje: Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego  
Redakcja : Barbara Morawska-Nowak, Marcin Łukasiewicz  
Wersja elektroniczna dostępna na stronie <http://www.ptt/org.pl>  
Adres redakcji : ul. Konarskiego 21/5, 30-049 Kraków  
e-mail : [morawska@ptt.org.pl](mailto:morawska@ptt.org.pl), tel. +12 6340589